Rok XII. Nr. 346 SOSNOWIEC, środa 15 grudnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon: Redakcji 6.16.92. Administracji 6.14.97 Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-10-66.

Po znamiennym incydencie na Dalekim Wschodzie

Nota prezydenta Roosevelta do cesarza Japonii

LONDYN, 14. 12. Z miarodajnych kół amerykańskich w Londynie donoszą:

1) Zatopienie kanonierki „Panay" jest pierwszym wypadkiem od czasu zatopienia pancernika „Maine" w r. 1898, który przyśpieszył wojnę hiszpańsko - amerykańską, że amerykański okręt wojenny uległ zatopieniu w czasie pokoju przez t. zw. przyjazne mocarstwo.

2) **Osobista interwencja prez. Roosevelta i zwrócenie się bezpośrednio do cesarza Japonii stanowią okoliczności bez precedensu.**

3) Rząd Stanów Zjednoczonych A. P. zdumiony jest z racji otwartego przyznania amb. Saito, że Japończycy wiedzieli, gdzie znajdują się statki amerykańskie i że według własnych słów ambasadora japońskiego „bombardowanie było poważną gafą".

Prezydent Roosevelt polecił sekretarzowi stanu Hull zakomunikować amb. Saito, z żądaniem przekazania bezpośrednio cesarzowi, co następuje:

„Prezydent jest głęboko oburzony i zatrwożony wiadomościami o podejmowaniu bez zastanowienia bombardowania amerykańskich i innych niechińskich statków na rzece Jang-tse i prosi, aby o tym jego poglądzie poinformowano cesarza".

O ile ze strony japońskiej nie będzie udzielona całkowita satysfakcja, zwłaszcza co do zapewnień na przyszłość, możliwym jest podjęcie przez W. Brytanię i Stany Zjednoczone przy czynnym poparciu Francji wspólnej demonstracji flot na wodach japońskich.

ECHA LONDYŃSKIE.

LONDYN, 14. 12. W izbie Gmin padło pod adresem ministra Edena kilka pytań na temat ostatniego incydentu na Dalekim Wschodzie. Min. Eden oświadczył krótko, że sprawa jest badana przez rząd, a bliższe szczegóły będzie w stanie podać dopiero wtedy, gy gabinet dojdzie do ostatecznych wniosków i porozumie się z rządem amerykańskim.

Jeden z posłów zapytał czy prawdą jest, jakoby członkowie ambasady niemieckiej w Chinach znajdowali się na jednym z okrętów, bombardowanych przez Japończyków. Min. Eden nie zaprzeczył, dodając, że marynarka brytyjska niesie pomoc wszystkim Europejczykom, zagrożonym przez działania wojenne na Dalekim Wschodzie.

NIEMCY TEŻ PROTESTUJĄ.

BERLIN, 14. 12. Na ręce tutejszego konsula japońskiego złożony został ze strony niemieckiej protest z powodu ostrzelania angielskiego statku „Wangpo", na którym znajdowali się członkowie ambasady niemieckiej.

JAPOŃCZYCY ODPOWIADAJĄ.

TOKIO, 14. 12. Na notę amerykańską rząd Japonii wystosował odpowiedź.

Nota zapewnia, że rząd wydał surowe rozkazy, aby w przyszłości uniemożliwić powtórzenie się podobnych zajść. W rezultacie rząd japoński wyraża nadzieję, że przyjazne stosunki jakie łączą oba państwa, nie zostaną zamącone i prosi ambasadora amerykańskiego o przesłanie swemu rządowi wyrazów szczerego ubolewania rządu japońskiego.

Bombardowanie Madrytu

przez artylerię powstańczą

LONDYN, 14. 12. Dziś po południu artyleria gen. Franco rozpoczęła bombardowanie Madrytu.

Ponieważ na ulicach w tym czasie było dużo ludzi, liczba ofiar jest bardzo znaczna.

PARYŻ, 14. 12. Wedle wiadomości z Gibraltaru, generał Franco zarządził ścisłe zamknięcie wszystkich granic hiszpańskich, wstrzymując wszelką komunikację z zagranicą.

Jak przypuszczają, zarządzenie to stoi w związku z przygotowaną nową wielką ofenzywą, jaka ma być niebawem podjęta na wszystkich frontach po otrzymaniu nowych posiłków z Włoch.

Projekt ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym

Przesunięcie wielu poborowych z cenzusem

WARSZAWA, 14. 12. Do laski marszałkowskiej złożono uchwalony na ostatnim posiedzeniu rady ministrów projekt nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Projekt ten w ogólnych założeniach i zasadach opiera się na dotychczasowej ustawie z 1924 roku o powszechnym obowiązku wojskowym. Wprowadza on do treści szereg zmian podyktowanych potrzebami życia i interesem armii.

I tak projekt nowej ustawy wprowadza powszechny obowiązek wojskowy dla kobiet w wieku od 19 do 45 lat jednakże tylko w razie przyjęcia tego obowiązku przez kobiety ochotnicze jako pomocniczą służbę wojskową.

Projekt zawiera jednak przepis, że Rada Ministrów może nałożyć na kobiety, które ukończyły gimnazjum lub liceum obowiązek przeszkolenia w czasie pokoju i pomocniczej służby wojskowej. Pomocniczą służbę wojskową pełni się w czasie wojny, mobilizacji lub zagrożenia państwa. Obejmuje on osoby od 17 do 60 lat, które z powodu stanu zdrowia lub ze względu na swoją płeć nie są zdolne do pełnienia właściwej służby wojskowej. Pomocnicza służba wojskowa polega na służbie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, wartowniczej, łączności, technicznej, przeciwpożarowej, wojskowej służby zdrowia, służby transportowej i t. p.

Dalej nowy projekt ustawy wprowadza przepisy o uzupełniającej służbie wojskowej. Do tego rodzaju służby powołani mogą być wszyscy mężczyźni od 17 do 60 roku życia.

Służba polegać będzie na odbywaniu krótkotrwałych ćwiczeń bądź przygotowawczych, bądź doskonalących. Ćwiczenia te odbywane będą w porach wolnych od zajęć zawodowych, a więc przeważnie w niedzielę popołudniu.— Na razie przepisy o obowiązkowej służbie wojskowej znajdą zastosowanie przy szkoleniu studentów szkół wyższych. Zmianę wprowadza również projekt o wieku poborowych, a mianowicie u t. zw. cenzusowców oraz w czasie wojny lub mobilizacji.

Wiek poborowy dla posiadających t. zw. cenzus, a więc dla tych, którzy ukończyli szkoły typu licealnego rozpoczyna się z dniem ukończenia szkoły.

Praktycznie projekt przesuwa więc wiek poborowych dla cenzusowców z 21 do 18 względnie 19 roku życia. Ponadto w razie wojny lub mobilizacji wiek poborowy rozpoczyna się dla wszystkich z dniem 1 stycznia tego roku kalendarzowego, w którym ukończy 18 rok życia. Projekt wprowadza również nowe przepisy o służbie pracy dla cenzusowców, którzy obowiązani są odbyć służbę pracy przed wcieleniem do szeregów w zasadzie od 5 do 8 tygodni. Jest to praca fizyczna, którą cenzusowcy wykonywać będą po społu.

Sensacyjne uchwały

sowieckiego komitetu obrony

WARSZAWA, 14. 12. „Nowa Prawda" podaje wiadomość z Moskwy, że w dniu 10 bm. odbyła się nadzwyczajna sesja „Komitetu obrony", w której wzięli udział m. in. Stalin, marszałkowie czerwonej armii oraz delegaci sztabu generalnego.

Według „Nowej Prawdy" zapadły uchwały zmiany stosunku do III Rzeszy i wycofania brygad sowieckich z Hiszpanii.

ZSRR. gotowe są zawrzeć i rozszerzyć traktaty handlowe z Italią i III Rzeszą kosztem odpowiedniej redukcji traktatów z Anglią i Francją, a po nadto poprzeć Chiny w ich walce z Japonią aż do granic czynnego zaangażowania się w wojnę.

Aresztowanie polskich komunistów w Moskwie

Samobójstwo brata Hubermana

MEDIOLAN, 14. 12. „Corriere della Sera" donosi z Moskwy o aresztowaniu w Moskwie członków komitetu wykonawczego komunistycznej partii Polski.

Na dworcu w Moskwie komuniści polscy zostali otoczeni przez oddział GPU. Przybyłym zakomunikowano, że są aresztowani.

Wówczas na peronie dworca rozegrała się dramatyczna scena. Jeden z członków komitetu, Karol Hubermann brat znanego skrzypka, wyjął błyskawicznym ruchem rewolwer z kieszeni i strzałem w głowę pozbawił się życia

Członków Kom. Wyk. KPP. umieszczono w więzieniu na Łubiance.

Prasa włoska przypuszcza, że aresztowania komunistów polskich pozostają w związku z wykryciem nowego spisku na życie Stalina, zorganizowanego rzekomo przez członków komitetu wykonawczego KPP.

Kierownikiem spiskowców miał

Pogrzeb ofiar

KATASTROFY „DOUGLASA"

WARSZAWA, 14. 12. We wtorek w południe odbył się pogrzeb ofiar tragicznej katastrofy polskiego samolotu typu „Douglas" w górach Pirynu.

O moratorium hipoteczne

WARSZAWA, 14. 12. Komisja prawnicza sejmu obradowała dziś nad projektem ustawy o moratorium hipotecznym, wprowadzając doń szereg zmian, idących w kierunku zapewnienia, by spłata wierzytelności hipotecznych papierami wartościowymi nie mogła nastąpić wbrew woli wierzyciela i by wierzyciel na równi z dłużnikiem miał prawo odwołania się do sądów w kierunku uchylenia ulg służących z ustawy dłużnikowi.

Gen. Czang-Kai-Szek zapowiada dalszą walkę

w manifeście wygłoszonym przez radio

LONDYN, 14. 12. Czang-Kai-Szek w ogłoszonym przez radio manifeście, zapowiada dalszą walkę z Japończykami, walkę „aż do zwycięstwa". Gdyby rzeczywiście chciał zapowiedź zrealizować, Japończycy będą musieli rozpocząć nową kampanię i zająć nawet Hankou.

Wówczas też posunęliby się bardziej na południe, aby zająć Kanton, jedyny wielki port, jakim rozporządza jeszcze bez żadnych ograniczeń Czang-Kai-Szek, a przez to zagroziliby Hong Kong, olbrzymiemu portowi, znajdującemu się we władaniu angielskim.

W każdym bądź razie upadek Nankinu kończy pierwszy etap dramatu Chin.

Baron na czele szajki fałszerzy

Wykrycie wielkiej afery w Warszawie

WARSZAWA, 14. 12. Setek tysięcy złotych sięgały obroty wielkiej bandy aferzystów, oszustów i fałszerzy, którą zlikwidowały ostatnio władze w Warszawie.

Sześciu członków bandy, wśród nich autentycznego barona oraz magistra praw, osadzono w areszcie.

Działalność bandy polegała na wyłudzaniu, przywłaszczaniu sobie lub podabianiu weksli, podpisanych przez osoby znane, prowadzące interesy na szeroką skalę.

Aferzyści występowali zazwyczaj jako dyskonterzy bądź pośrednicy, zajmujący się dyskontem weksli.

Biada jednak ofiarom, które nieopatrznie dostały się w sieci oszustów. Za pierwszym razem oszuści w ciągu kilku zaledwie godzin dostarczali upatrzonej ofiarze wzamian za weksel gotówkę.

Gdy potrzebujący pieniędzy zwracał się do nich po raz drugi, brali weksle do dyskonta. Na gotówkę klient musiał długo czekać.

Weksle szły tymczasem do „biura" aferzystów, gdzie zwiększano znacznie ich ilość, podrabiając podpisy, a następnie kupowano za nie towary.

W ten sposób aferzyści „zakupili" olbrzymie ilości maszyn do pisania i liczenia, radioaparatów, biżuterii, futer, aparatów fotograficznych, mebli, samochodów, narzędzi rolniczych materiałów budowlanych itd.

Kupiono nawet za weksle kompletne urządzenie cegielni.

Wartość nabytych za wyłudzone lub sfałszowane weksle przedmiotów wynosiła kilkaset tysięcy złotych.

Hersztem i organizatorem bandy był Izydor Rusiender, jego prawą ręką — Szyja Alpern.

Ofiary napędzał do sieci aferzystów „szef propagandy", baron Ludwik Horoch (nie mający stałego miejsca zamieszkania), radcą prawnym oszustów był mgr. prawa Wigdor Brandes, właściciel willi na Czerniakowie.

Wreszcie w „interesach" handlowych z chrześcijanami pośredniczył ostatni członek bandy Paweł Kulesza, właściciel willi w kolonii na Wierzbnie.

Wszyscy członkowie bandy znajdują się w areszcie.

Straszliwy wampir Paryża

zabijał i okradał swych gości

PARYŻ, 14. 12. Policja paryska aresztowała niemieckiego emigranta Weidmanna, który zamordował kilka osób. Przyznał on się do zamordowania pięciu osób, które zapraszał do swego domu, gdzie je zabijał i okradał.

Weidmann zeznaje tak o swych ponurych zbrodniach:

Podszas jednej z samotnych przechadzek po Paryżu poznał Weidmann tancerkę amerykańską Jean de Koren. Zbrodniarz był w Kanadzie i mówił po angielsku doskonale. Poznali się na ulicy, jako „rodacy" z Ameryki. Weidmann zaprosił ją do siebie, do „swej" willi w Saint Cloud. Łatwowierna i lekkomyślna tancerka nie odmówiła.

— Siedziała w moim studio i paliła papierosy Jej dobrze wypchana sakiewka i mały Kodak leżały na stoliku. Mówiliśmy o Ameryce.

Dowiedziałem się od niej że ma pieniądze. Podeszłem do niej od tyłu. Obejrzała się ku mnie. Schwyciłem ją za gardło obiema rękami. Nie wydała nawet jęku. Padła jak lalka. Zakopałem jej ciało pod tarasem. Zabrałem aparat, kilka tysięcy franków w gotówce i 500 dolarów w czekach podróżnych.

Ciało odnaleziono. Rzecz działa się w sierpniu.

Rogera Le Blond zabił w chwili, gdy ten, jako jego przyszły wspólnik, uzyskany przez ogłoszenie w pismach — przybył do niego, by pomówić o interesie. Le Blond pokazał portfel z 10.000 franków. Gdy oglądał obraz — **Weidmann strzelił do niego dwukrotnie w kark. „Takie strzały nigdy nie zawodzą", — rzekł zbrodniarz w policji. — Ciało wywiózł za miasto.**

W ten sam sposób zabił szofera Couffy, który go wiózł z Paryża do Saint Cloud. Zrabował mu 2500 franków i samochód, który przemalował.

Zabił Artura Frommera, również Niemca, którego poznał w więzieniu w Niemczech. Mieli wspólne tajemnice, pozatem Frommer miał trochę pieniędzy. I tego trupa zakopał.

Zrabował również samochód Lesorba, swej ostatniej ofiary.

Nędznik nie tylko zabierał swym ofiarom pieniądze, ale i najdrobniejsze przedmioty do nich należące.

Nosił szelki Le Blonda i używał jego pióra wiecznego. Miał na sobie pasek szofera.

W toku dalszych dochodzeń zdobyto już pewne materiały, które stwierdzają, że Weidmann popełnił jeszcze jedną zbrodnię, a mianowicie, że podstępnie zabił emigranta rosyjskiego Markowa, któremu skradł 3.000 frank.

Podczas rewizji w willi w St. Clond znaleziono sukienki damskie i bieliznę znaczone napisami „Ginette" i „Sophie". Weidmann pytany o pochodzenie tej garderoby, twierdził, że nic o niej nie wie.

Prawdopodobnie należy ona do dalszych dwu ofiar „wampira Paryża".

Władze policyjne postanowiły rozkopać do głębokości dwu metrów cały ogród willi Weidmanna, przypuszczając, że znajdują się w nim groby jego ofiar.

Na prośbę policji francuskiej kanadyjskie władze bezpieczeństwa zajęły się zbadaniem, co Weidmann przed laty robił w Kanadzie. Okazało się, że należał on do szajki bandyckiej i ma na sumieniu wiele napadów rabunkowych i kradzieży.

Ponadto w kartotekach znaleziono zeznanie Weidmanna, w którym twierdził on, że był przyjacielem Hauptmanna, straconego mordercy dziecka płk. Lindbergha.

6 ofiar nieumiejętnej jazdy

Straszna katastrofa pod Poznaniem

Straszna katastrofa samochodowa wydarzyła się pod Poznaniem.

Właścicielka sklepu z bawełną zaprosiła na przejażdżkę swoim nowym samochodem pięć znajomych pań.

Samochód prowadziła właścicielka p. Anna Busiakiewicz.

Gdy na drodze auto z szybkością 60 km. mijało jadący przed nim wóz, samochód z powodu gołoledzi zarzucił.

P. Busiakiewicz zahamowała gwałtownie. Siłą bezwładu samochód uderzył o kamień, odbił się, wpadł na drzewo i przekoziołkował po czym z sześciometrowego nasypu runął, grzebiąc pod swoimi szczątkami ofiary nieumiejętnej jazdy.

Na miejsce katastrofy przybyli natychmiast jadący w samochodzie wojskowym chorąży Kozłowski i kapral Grupa.

Wydobyto pokrwawione i poranione kobiety, wezwane pogotowie przewiozło je do szpitala w Poznaniu.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja.

Stan czterech uczestniczek wycieczki jest bardzo groźny.



E. PHILLIPS OPPENHEIM — Powieść kryminalna

71)

W mieszkaniu swoim zastałem inspektora Bloora. Wyglądał bardzo podnieconym.

— Jak się pan miewa, panie majorze? Chciałem panu powiedzieć, że dzisiaj wieczorem rozpoczynamy kampanię.

— Czy będzie obława?

— Tak jest. Dziś rano przytrzymaliśmy włamywaczy z Cheapside. W ten sposób mamy w rękach już część bandy.

— Brawo! — zawołałem. — Gdzie panowie dokonali tego bohaterskiego czynu?

— Przy ulicy Liwerpool. Osaczyliśmy ich w nędznym szynczku i po długim oporze ujęliśmy ich.

— A cóż się dzieje z samym Józefem?

— Niestety, nic nie wiemy o tym ptaszku. Nie mniej jednak nie możemy dłużej czekać z obławą. Jestem głęboko przekonany, że gdy opuścił on ulicę Eldon przeniósł się całkowicie w inną stronę miasta. Postaramy się jednakowoż zarzucić na niego sieci.

To powiedziawszy inspektor Bloor wyciągnął z kieszeni plan miasta i zaczął zaznaczać ołówkiem punkty, z których miała wyruszyć obława.

— Cała ta okolica jest bardzo nieprzyjemna. Nie posiadamy odpowiedniej ilości policji, aby móc osaczyć całą dzielnicę. Obawiam się, że te ptaszki mogą nam uciec w stronę rzeki. Jak pan wie, najłatwiej jest ukryć się w rozmaitych składnicach portowych i dokach. Na Tamizie kazałem ustawić cały szereg łodzi policyjnych, które przetną ewentualnie drogę uciekającym. Mamy już oznaczonych cały szereg punktów, gdzie kryją się rozmaite zbrodnicze typy. Przy ulicy Tanner's Cottages numer 3 ukrywa się niejaki Clooney, który popełnił kilka włamań do banków. Od niego to zaczniemy, a po tym przejdziemy na sąsiednie ulice, które należą do najgorszych ulic w Londynie.

— Czy przygotowany jest pan na ewentualny opór bandytów?

— Oczywiście, zarekwirowałem już auto pancerne, gdyż spodziewam się, że w chwili oblężenia przyjdzie do poważnej utarczki.

— O której godzinie pan zaczyna?

— Jeszcze nie oznaczyłem godziny. Muszę mieć wszystko przygotowane do ostatniego punktu.

— Chciałbym być przy tym całym interesie — ozwałem się.

— Zobaczymy, czy to się da urządzić...

— Jeżeli mam być szczery, to będę wolnym dopiero gdzieś przed godziną dwunastą i wtedy chciałbym przyłączyć się do waszej akcji.

— Nie chciałbym ryzykować pańskiego życia, gdyż w razie oblężenia może tam być gorąco.

— Niech mi pan powie, inspektorze, co słychać z Rachelą?

— Powoli przychodzi do zdrowia. Nie mniej jednak nie chce jeszcze widzieć nikogo na oczy. Lekarz sądzi, że po dwóch tygodniach będzie już zupełnie zdrowa.

— Obawiam się, drogi inspektorze, że pańskie plany w stosunku do Józefa mogą okazać się znowu nie rzeczywiste. Czy nie zastanowiło to pana, że dotychczas miał pan do czynienia tylko z pewnymi partiami szajki Józefa? Raz robił pan obławę w Bermonssey, to znowu w Kensington, po tym w Camberwell, po tym w Tufnell Hill, ale nigdy nie dotarł pan na główną siłę. Skąd pan przypuszcza, że Józef teraz koncentruje swoje bataliony bandyckie?

— Jestem głęboko przekonany, że obecnie banda, którą zaczepiliśmy w różnych punktach, jest już pod jednym mianownikiem. Zobaczymy zresztą dzisiaj wieczór, czy moje przewidywania były słuszne.

— Życzę zatym panu powodzenia.

— Chciałbym, abyśmy wypili jeszcze dziś w nocy szampana po naszym zwycięstwie! — zawołał inspektor od progu.

ROZDZIAŁ XXXII

Kupiec Isaak oczekiwał mnie w swoim biurze przy ulicy Grafton.

— No i cóż mój przyjacielu? — powitał mnie żydowski antykwarz na wstępie. — Czy wobec mnie będzie się pan bawił także w anioła stróża? Jeżeli pan ma ochotę, to natychmiast przejedziemy się autem za miasto.

Wsiedliśmy do wozu, stojącego przed sklepem i ruszyliśmy szybko.

(d. c. n.)

Apelacja prokuratora
w sprawie p. Studnickiego

W ubiegłą sobotę prokurator zgłosił zapowiedź apelacji od wyroku w sprawie Władysława Studnickiego za zniesławienie prez. Starzyńskiego. Prokurator apeluje od dwóch punktów, w których sąd okręgowy uniewinnił Studnickiego, a przede wszystkim w kwestii uznania przez sąd, że po sprawie Olpińskiego został „mętny osad".

Konsolidacja na własną rękę
Konserwatyści rozczarowani do O. Z. N.?

Sprawozdanie z obrad konserwatystów w Warszawie „Kurier Polski", zbliżony do tych kół, zatytułował: „Konserwatyści rozczarowani Ozonem". Bardzo interesująco brzmiało przemówienie ks. Radziwiłła.

Podał on ocenie naszą sytuację polityczną, zwracając uwagę, że ciąży na niej słabość rządu, który na terenie społeczeństwa nie ma oparcia w zorganizowanej myśli politycznej. Ze słabości tej wynika zarówno obawa przed krytyką, jak i rozbudowywanie ingerencji, oraz stosowanie represyj często nielegalnych, a zawsze niemoralnych. Słabość rządu powiększana jest jego bezprogramowością w szeregu zasadniczych spraw.

Mówiąc o O. Z. N. ks. Radziwiłł przeciwstawił jego zamierzenia praktyce. Zamierzenia, idące po linii umiaru społecznego, w pełni odpowiadały światopoglądowi konserwatystów.

Praktyka odbiega jednak od tych zamierzeń.

Ciążą na niej z jednej strony wpływy ludzi, o sprzecznym z ideologią O. Z. N. obliczu, którzy doń przystąpili, a z drugiej strony — nie jasny stosunek O. Z. N. do rządu.

To rozczarowanie OZN skłania właśnie konserwatystów do podjęcia na własną rękę wysiłku dla skonsolidowania ludzi, hołdujących poglądom zachowawczym, wokół wspólnego programu.

Po dyskusji uchwalono rezolucję, w której stwierdzono, że stronnictwo stoi przy konstytucji kwietniowej, którą uważa za podstawę organizacji państwa.

Stronnictwo uważa deklarację płk. Koca za dobrą podstawę działania i gotowe jest współdziałać czynnie w dziele konsolidacji.

W dziedzinie gospodarczej rząd winien dać pełną możność rozwoju inicjatywy prywatnej.

Zwracał uwagę fakt, że do władz stronnictwa nie weszli nikt z grupy „Słowa", w szczególności ani Cat-Mackiewicz, ani poseł Hutten-Czapski, ani senator Rdułtowski.

Również uderzające jest, że **na czele stronnictwa stanął nie ks.** Janusz Radziwiłł, ale Bniński, b. wojewoda poznański i w swoim czasie kandydat na Prezydenta, popierany w maju 1926 r. przez pewne koła narodowe przeciwko prezydentowi prof. Ignacemu Mościckiemu.

Ukraińscy nacjonaliści
PRZECIWKO PPS.

Ukraińska prasa nacjonalistyczna zamieszcza wezwanie do robotników ukraińskich, aby nie dawali posłuchu wezwaniom Klasowych Związków Zawodowych, które wzywają ogół robotników do wzięcia udziału w kursach dla kierowników prac Zw. Zaw. odbywających się obecnie we Lwowie. Prasa ukraińska nadmienia, że PPS chce w ten sposób dotrzeć do robotników ukraińskich, ponieważ inne drogi zawiodły.

——oOo——

Członkowie Stronnictwa Narod.
PRZED SĄDEM.

Starostwo grodzkie ukarało 6 członków Stronnictwa Narodowego w Łodzi po jednym miesiącu aresztu za wznoszenie okrzyków po wyjściu z nabożeństwa, odprawianego w czerwcu na intencję wyzdrowienia ks. metropolity krakowskiego Sapiehy. Zasądzeni odwołali się do Sądu Okręgowego, który trzem ukaranym wymierzył karę po 10 zł. grzywny, trzech natomiast uniewinnił.

500.000 zł. wynosi odszkodowanie
dla rannych w katastrofie lux-torpedy

Obecnie prowadzone są pertraktacje w sprawie polubownego załatwienia zatargu o odszkodowanie dla ofiar głośnej katastrofy kolejowej Lux-torpedy pod stacją Rudniki, która wydarzyła się w marcu rb.

Wszyscy poszkodowani wśród nich kilku częstochowian, swego czasu powołani zostali do Warszawy, przez komisję lekarską. Każdy z nich również poddany został prześwietleniu.

Władze kolejowe według wszelkiego prawdopodobieństwa na początku przyszłego roku przystąpią do regulowania pretensyj, których łączna suma przekracza 500.000 zł.

NA FRONCIE POLITYCZNYM

LUDOWCY W SPRAWIE GDAŃSKA.

Zjazd wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Warszawie w dniu 12 bm., po referacie wiceprezesa NKW. Stanisława Mikołajczyka, powziął jednogłośnie rezolucję nast. treści: „Zebrani na zjeździe wojewódzkim delegaci oświadczają imieniem zorganizowanych chłopów województwa warszawskiego, że ani praw do Gdańska, ani piędzi ziemi polskiej nie ustąpią i praw swoich bronić będą do ostatniej kropli krwi.

BURZLIWY ZJAZD „WICI".

Jak informuje Ag. „Echo" w dniu 11 i 12 bm. obradował w Warszawie przy ul. Karowej w sali Towarzystwa Higienicznego Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", przy udziale około 500 delegatów z całej Polski oraz bardzo dużej ilości gości. Zjazdowi przewodniczył prezes Jan Domański. Przemówienia niektórych delegatów z terenu miały charakter radykalno — społeczny i antyklerykalny.

W drugim dniu zjazdu na plenum obrad doszło do burzliwych zajść pomiędzy grupą Związku Młodzieży Wielkopolskiej a większością delegatów zjazdu, z chwilą gdy zostały odrzucone wszystkie wnioski i rezolucje delegatów wielkopolskich o charakterze katolicko — narodowym antyżydowskim. Młodzież wielkopolska opuściła demonstracyjnie salę obrad. Rozeszły się nawet pogłoski wśród delegatów, że Związek Młodzieży Wielkopolskiej zgłosił swoje wystąpienie z centrali. Na Zjeździe wybrano nowy Zarząd w składzie następującym: prezes Domański: członkowie Zarządu, dyrektor Ignacy Solarz, Józef Ciota. Mieczysław Kabat, Józef Niećko, Piotr Świetlik, Balcerzak Józef, Dusza Jan i Ignar Stefan. Do komisji rewizyjnej: Stanisław Miłkowski. Witaszek Jan i Młodożeniec Józef. Do zarządu nie weszli ani jeden z działaczy wiejkopolskiej młodzieży. Zjazd uchwalił szereg rezolucji o charakterze społeczno— gospodarczym, oświatowym i politycznym.

KTO USTALIŁ KANDYDATURY DO WŁADZ STRON. ZACHOWAWCZEGO.

W skład komisji — matki, która w czasie zjazdu Stron. Zachowawczego ustalila kandydatury władz nowego stronnictwa, wchodzili: b. woj. Bniński, Zdzisław Lubomirski, prezes Konopka, Eustachy Sapieha i Witold Babiński.

POPROSTU CHCEMY ŻYĆ
Ziemi i chleba dla nadmiaru ludności polskiej

Wizyta min. Delbosa w Polsce znowu wysunęła na czoło najaktualniejszych zagadnień sprawę kolonii dla Rzeczypospolitej. Znowu z jaskrawą wyrazistością ujrzeliśmy całą doniosłość tego problemu, który w znakomity sposób może rozwiązać szereg najistotniejszych dla nas zagadnień, pozornie niemożliwych do „rozgrzeszenia" w skromnych ramach naszej rzeczywistości.

Sprawa kolonii stała się znowu aktualna najprawdopodobniej i dlatego, że podchodzimy do tego zagadnienia zgoła odmiennie od innych krajów zainteresowanych problemem kolonialnym. Komunikat agencji Havas'a opublikowany po rozmowie, jaka miała miejsce w pociągu na linii Warszawa —Kraków między min. Delbosem a min. Beckiem jest najwymowniejszym dokumentem realności żądań polskich na odcinku kolonialnym. Według agencji Havas'a

Polska nie ma w chwili obecnej ambicji terytorialnych, nie żąda więc posiadłości o pełnej suwerenności.

Poprostu chcemy — żyć!

Chcemy żyć, a zatym w obecnym stadium organizacji gospodarki narodowej potrzebujemy surowców.

Chcemy żyć, więc musimy znaleźć normalne ujście dla nadmiaru ludności, powstającego z olbrzymiego przyrostu naturalnego.

Naturalny przyrost ludności w Polsce sięga 400 do 500 tysięcy głów rocznie.

Dla tych setek tysięcy ludzi robi się ciaśniej w ojczyźnie, ciasno nawet wtedy, gdyby nie trzeba było między bajki odrzucać ewentualności... odwodnienia Polesia, gdyby znaleziono dostatecznie życiowe rozwikłanie arcy zawikłanej reformy rolnej. Te fakty musimy sobie trzeźwo uprzytomnić musimy pojąć, że

coraz mniej mamy ziemi pod stopami, że coraz trudniej jest znaleźć kawałek chleba dla mnożącej się z godziny na godzinę armii obywateli Rzeczypospolitej.

Jak więc słusznie podkreślił min. Beck, nie idzie tu o rozbudowę polityki imperialnej, nie pragniemy budować dominiów, ani też nie snują nam się po głowach gigantyczne plany światowej ekspansji ekonomicznej, a tylko i wyłącznie szukamy dróg, któreby prowadziły do rozwiązania skomplikowanego problemu ludzkiej egzystencji. W roku 1919 emigrowało z Polski w pogoni za chlebem 243.442 ludzi, a w roku 1936 już tylko 54.595 osób. Czyżby na przestrzeni 17 lat tak znakomicie wzrósł dobrobyt w Polsce, że emigracja stała się zbyteczna? Niestety, nie!

Poprostu na wszystkich szlakach emigracyjnych wyrosły przed nami bariery nie do przebycia, a tam, gdzie jeszcze można jakoś przecisnąć parę set czy parę tysięcy ludzi, piętrzy się jednocześnie tak nieskończona ilość przeszkód, że i ta droga nie przynosi rozwiązania coraz bardziej palącego problemu.

Kolonie dla Polski stają się zagadnieniem pierwszoplanowym i... trzeba to przyznać — zagadnieniem, które ma wszelkie szanse pomyślnego rozwiązania.

Podatek od obowiązku społecznego

Potrącać na Pomoc Zimową od dochodu

Dnia 13 grudnia br. odbyło się pod przewodnictwem radcy Jaguczańskiego — posiedzenie Komisji Finansowo Podatkowej Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu. Przedmiotem obrad Komisji były: 1) sprawa reformy finansów komunalnych, 2) sprawa projektu ustawy o zmianie ustawy o p. podatku dochodowym i 3) sprawa projektu ustawy o zmianie ustawy o opłatach stemplowych.

Wicedyrektor T. Siekański, omawiając stanowisko zajęte przez Związek Izb Przemysłowo - Handlowych na tej konferencji — podkreślił konieczność wprowadzenia w chwili obecnej pewnych zmian w zakresie funkcjonalnego odciążenia miast od spełniania szeregu narzucanych im obowiązków oraz zapewnienia im dorażnie zwiększonych wpływów. Nie przesądza to oczywiście w niczym potrzeby gruntownej rewizji systemu finansów komunalnych.

Komisja zaproponowała uzupełnienie omawianego projektu przez wprowadzenie możności potrącania od dochodu dobrowolnych świadczeń na takie cele jak np. FON., Pomoc Zimowa itp. Skoro bowiem społeczeństwo wyręcza Skarb Państwa w spełnianiu niektórych obowiązków społecznych, związanych z potrzebami ogólnymi — nie jest słuszne, by od kwot na ten cel ofiarowywanych, płacilo do tegoż Skarbu podatek.

Przechodząc do rozpatrzenia projektu o zmianie ustawy o opłatach stemplowych, Komisja ustosunkowała się negatywnie do całości projektu. Przewidziane bowiem w projekcie zmiany nie tylko nie upraszczają wadliwej i niejasnej konstrukcji przepisów dotychczasowych, lecz konstrukcję tę jeszcze bardziej komplikują.

Wydawanie kwitów żywnościowych

dla bezrobotnych w Sosnowcu

Miejski komitet zimowej pomocy bezrobotnym w Sosnowcu podaje do wiadomości, że kwity żywnościowe z akcji doraźnej dla bezrobotnych na miesiąc grudzień 1937 rok będą wydawane w następującej kolejności:

W Ratuszu w czwartek, dnia 16 bm. od godz. 8—13 rodzinom dużym i samotnym.

W domu noclegowym w piątek, dnia 17 bm. od godz. 8—13 rodzinom małym.

W domu noclegowym w sobotę, dnia 18 bm. od godz. 8—12 rodzinom średnim.

Bezrobotni zamieszkali w Milowicach i Modrzejowie otrzymają kupony w dniu 16 bm. w kancelariach dzielnicowych.

Zakwalifikowani do pomocy winni okazać legitymację ekspozytury wojewódzkiego biura funduszu pracy. Bezrobotni otrzymujący zasiłki pieniężne z akcji ustawowej, kwitów nie otrzymają.

Wydawanie żywności na kupony będzie rozpoczęte dnia 20 grudnia 1937 roku.

Jak to było w raju

Mowa jest o raju dziecięcym

Tak bezwzględnie rzec trzeba, jeśli rzuciwszy okiem nieco wstecz, przypomnimy sobie ostatnią zabawę, urządzoną przez uczenice Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Plater dla naszych nawet najmniejszych pociech. Kierownictwo artystyczne tej imprezy spoczywało w rękach p. Niny Cichoniowej.

Wśród barwnych korowodów, przemiłych zabaw, wśród tańców i śpiewów płynął czas dzieciom, które żyły w owym dniu, jak w zaczarowanej bajce. Błyszczały rozedrgane radością oczy, śmiały się buzie — świat czarów i baśni urzeczywistnił się tam na chwilę i rozwarł przed zachwyconymi oczami dzieci złociste swe podwoje.

Kulminacyjnym punktem zabawy był obrazek sceniczny, w kilku odsłonach opracowany przez p. N. Cichoniową, w którym zebrały się popisy dzieci o niespotykanej wartości artystycznej: wykonały je dzieci z zespołów gimnastyki rytmicznej, przez szereg już lat prowadzonej z tak wielkimi wynikami przez p. Cichoniową.

Jeżeli pomyślimy, ile trudu włożyła p. Cichoniowa w to, by wykonanie tańca śnieżek, menueta, czy szeregu innych popisów postawić na tak wysokim poziomie — musimy rzec otwarcie że należy jej się nietylko nasze uznanie, ale i gorąca wdzięczność. Wdzięczność za to, że stworzyła idealne warunki ku temu, by dzieci nasze mogły się w tak pięknej formie wyżyć. Nie wielka wprawdzie gromadka dzieci jest na tyle szczęśliwa, że należy do kompletów gimnastyki rytmicznej. Z każdą jednak chwilą, z którą my, rodzice, przekonujemy się o niezwykłej jej wartości i wpływie wychowawczym na dziecko — z każdą chwilą — niej my nadzieję — będą się owe komplety powiększały, zatoczą jaknajszersze kręgi, dadzą dzieciom szereg artystycznych wzruszeń, a dla nas rodziców stanowić będą czynnik wychowawczy pierwszorzędnej wartości.

Uczestniczka zabawy.

Zebranie informacyjno - sprawozdawcze

oddziału P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu

W ub. niedzielę odbyło się w Sosnowcu ogólne informacyjno - sprawozdawcze zebranie oddziału PZPP i H. zwołane celem poinformowania członków oddziału o aktualnych sprawach.

Obradom przewodniczył prezes zarządu głównego, Grunwald, który szczegółowo zreferował najważniejsze obecnie zagadnienie, interesujące wszystkich pracowników umysłowych **a mianowicie sprawę umów zbiorowych.**

Przedstawił dotychczasowe starania Związku w kierunku wprowadzenia w życie ustawy o układach zbiorowych, która mimo, że obowiązuje od kilku miesięcy, nie została faktycznie uznana przez przemysłowców.

Ponieważ przemysłowcy uchylają się od zawarcia układów zbiorowych z pracownikami umysłowymi, poczynione zostały kroki na terenie rządowym w celu spowodowania zmiany dotych czasowego negatywnego ustawienia przemysłowców do tej sprawy.

Omówiona została również sprawa strajku okupacyjnego pracowników umysłowych w Ostrowcu. Po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu akcji strajkowej, zebrani wyrazili uznanie strajkującym kolegom za ich solidarną akcję w obronie słusznych postulatów i wysłali depeszę z życzeniami pomyślnych wyników.

W dyskusji nad sprawą umów zbiorowych zebrani wyrazili zarządowi głównemu związku uznanie za dotych czasową pracę w tym kierunku.

Sensacja Dąbrowy

Proces z powodu obelg słownych

W sądzie grodzkim w Dąbrowie rozpatrywana była wczoraj sprawa z oskarżenia Mariana Urbańczyka przeciwko Marianowi Janickiemu, mieszkańcowi Dąbrowy.

Akt oskarżenia opiewał, że Marian Janicki, będąc w stanie podchmielonym ubliżył słownie p. Marianowi Urbańczykowi nazywając go łobuzem, oszustem i krętaczem.

Oskarżony Janicki dał zgłosić do datkowych świadków wobec czego sąd na wczorajszej rozprawie ograniczył się tylko do przesłuchania świadków oskarżyciela, wyznacając dalszy ciąg rozprawy na 30 bm.

W rozprawie w charakterze świadków występowali pp. mgr. E. Zgadzaj A. Sztaba, W. Pietrzak, E. Wegner, Paliński, Otto, J. Kudlicki i E. Kudlicki. Sprawa ta wzbudziła w Dąbrowie duże zainteresowanie ze względu na osoby biorące w niej udział.

Nagła śmierć mieszkańca Będzina

eskortowanego do Berezy

Urzędowo komunikują przez PAT W dn. 3 grudnia b. r. zmarł nagle na udar serca mieszkaniec Będzina Izrael Hil Majerczyk, skierowany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej za nielegalną i szkodliwą działalność na szkodę skarbu Państwa i ludności. Majerczyk był zatrzymany w Sosnowcu w dn. 2 grudnia i zmarł w czasie eskortowania go do Berezy Kartuskiej. Zwłoki zabrała rodzina.

DRZAZGI.

KIEPURA

Wszystko, co dotyczy znakomitego mimo wszystko tenora Jana Kiepury, budzi zawsze w Zagłębiu żywy oddźwięk, tu się bowiem śpiewak urodził i wychował, czego się zresztą nie wypiera, nazywając samego siebie „chłopakiem z Sosnowca".

Wszystkie też jego powodzenia cieszą nas serdecznie, ale i niemniej smucą potknięcia, które się jednak zdarzają.

Niedawno p. Janusz Minkiewicz wystąpił w „Wiadomościach Literackich" bardzo ostro przeciw Kiepurze za to, że ten w Paryżu zlekceważył koncert ku czci znakomitego muzyka śp. Szymanowskiego. Tenor wyraził się pono, że „z tym Szymanowskim to przesada".

Później znów Don Lusthaus z Krechowic w liście do tychże „Wiadomości" komunikuje, że „metody mistrza Kiepury" budzą niesmak zagranicą".

Na potwierdzenie tego autor listu przytacza recenzję jednego z najpoważniejszych krytyków wiedeńskich po występie Jana Kiepury w operze wiedeńskiej w roli Rudolfa z „Cyganerii".

Wedle tej recenzji — pisze Don Lusthaus — Rudolf, po wspaniałym odśpiewaniu arii „pada przed Mimi na kolana i czeka na oklaski, które przychodzą też na zawołanie. Rudolf wstaje, podchodzi — wypadając z roli — do rampy, daje znak dyrygentowi i powtarza arię od początku". Po kilku cierpkich uwagach o tem, że podobnie brzydkie nawyczki, zadomowione w operetce, w operze państwowej nie mogą być tolerowane, recenzent kończy jak następuje: „Zapewne, także Caruso pewnego razu powtórzył arię, a było to na przedstawieniu opery „Carmen". Wielki śpiewak i artysta uczynił to jednak niechętnie pod nieprzezwyciężalnym przymusem sfanatyzowanej, szalejącej, zdecydowanej jakby na wszystko publiczności. Zewnętrzne okoliczności, które towarzyszyły obu występom ówczas i dzisiaj, nie dadzą się porównać, a poza tym: Caruso był właśnie — Carusem".

Nie udała się „Cyganeria" w operze, to za to lepiej się powiodło w filmie. W jednym z paryskich pism ukazał się artykuł Marty Eggerth, żony Kiepury o filmie „Czar Cyganerii", do którego treść zaczerpnięto z opery „Cyganeria". W filmie tym Marta Eggerth występuje wraz z mężem.

„Pierwszy raz w tym filmie miałam za partnera mego męża — pisze Marta Eggerth. Publiczność ma możność zauważyć, że w filmie zgadzamy się tak samo dobrze, jak w życiu!

„Cyganeria" — pisze dalej małżonka naszego śpiewaka — przypomina Janowi Kiepurze bardzo wiele... czasy nie tak bardzo odległe, gdy był jeszcze nieznany i mieszkał w małym pokoiku w Warszawie z dwoma przyjaciółmi rekrutującymi się jak i on z cyganerii. Za każdym razem, gdy w studio spoglądał na dekorację, przedstawiającą pracownię Ireneusza i jego przyjaciół, nie mógł się powstrzymać od myśli, o tym, czym był przed kilku laty, od myśli o własnym życiu...

„Tak — stwierdza Marta Eggerth — w filmie tym Kiepura grał tylko samego siebie..."

Miejmy nadzieję, że i my w Zagłębiu zobaczymy kiedyś śpiewającą parę małżeńską w filmie „Czar Cyganerii".

Przy głośniku

Na pileckim zamku

MUZYKA POPULARNA.

Dzisiejsza pogadanka ze studia sosnowieckiego, którą wygłosi red. K. Ćwierk poświęcona będzie starożytnej Filicy i jej zamkowi.

W części koncertowej mała orkiestra studia pod dyrekcją St. Kuchcińskiego odegra kilka utworów popularnych: Czajkowskiego, Offenbacha, Waldteuffla i in.

AUDYCJA KU CZCI LEŚMANA.

Dziś o godz. 21.40 nadaje Polskie Radio audycję poświęconą pamięci zmarłego nie dawno znakomitego poety Bolesława Leśmiana.

Sprawy kobiece

Choroba kuchenna

GAZY TRUJĄCE W NASZYCH KUCHNIACH.

Pani domu jest bez humoru. Boli ją głowa. Ściska ją. Wszystko ją boli chociaż właściwie nie umiałaby sama określić swoich dolegliwości. Wszystkie takie skargi traktuje się zwykle lekko. Nic jej nie jest — mówi się — to historia hipochondria, albo nerwy. Otóż tak nie jest. Wszystkie te niedomagania i „kaprysy" pani domu mają jedno źródło: są one wynikiem systematycznego zatruwania się gazem świetlnym. Znana lekarka pań domu, Klara Banier, wydała dziełko poświęcone tej zawodowej chorobie pań domu. W nim mówi właśnie o tem, jak należy zwalczać unikać skutków tej choroby.

Przy zetknięciu się z chłodną powierzchnią garnków wydzielają się z gazu pewne trujące składniki. Nie czujemy ich zapachu, ale zatruwają one zwolna organizm. „Specjalnością" tych trujących gazów jest niszczenie czerwonych ciałek krwi. Rozwój choroby zależny jest w pierwszym rzędzie od organizmu ludzkiego. Również nie wszystkie wypadki powolnego zatrucia gazem przejawają się w ten sam sposób. Przeważnie jednak choroba zaczyna się od bólu głowy, ogólnej ociężałości, ciężkiego oddechu. Jaka na to rada. W jaki sposób nie dopuścić do tej choroby. Jak się od niej uchronić. Jedna jest na te wszystkie pytania odpowiedź: Fo wietrza jak najwięcej powietrza.

Gotować trzeba przy otwartych oknach, kuchnię trzeba jak najczęściej wietrzyć nawet zimą nie należy stać w kuchni dusznej i przegrzanej.

— Technika, ciągłe ulepszenie kuchenek gazowych najwspanialsze udoskonalenia nie są w stanie zapewnić kobiecie bezpieczeństwa. Może to jednak zrobić powietrze. Świeże, niezatrute gazem powietrze, którego dopływ uzależniony jest całkowicie od gospodyń domu.

A jednak plan loterii musi być zmieniony

Mamy mieć zmieniony plan najbliższej loterii. Domagają się tego gracze.— Dyrekcja Loterii przychyla się do tej myśli i zapowiada nowy plan gry. Ale teraz zagadnienie najważniejsze: Jaki będzie ten nowy plan i kogo on zadowoli. Życzenia graczy — jak to czytaliśmy i jak nas Dyrekcja Loterii informuje — są najróżnorodniejsze i wręcz ze sobą sprzeczne.

Słusznym zatem byłoby, aby nowy plan gry loterii nie szedł w kierunku żadnego z tych krańcowych projektów — i aby zawierał taki podział wygranych, który mógłby zadowolić wszystkich. Należałoby może zostawić parę największych wygranych, stanowiących jednak atrakcję dla wszystkich — co zadowoli „wielkich graczy", lecz niewątpliwie iść też w kierunku zadowolenia większości graczy średnich przez skasowanie jakiejś części większych wygranych na korzyść ustanowienia całego szeregu drobniejszych.

W tym kierunku można znaleźć łatwo wiele rozwiązań.

Dajemy głos

Jak to było w Niwce

w dniu kupca polskiego

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz przyjąć w Swym poczytnym piśmie małą poprawkę wzmianki, która ukazała się w „Kurjerze Zachodnim" w dniu 11 grudnia 1937 r. p. t. „Co słychać w Niwce".

Wzmianka informuje w ten sposób, że gdyby ktoś chciał wysunąć wnioski z liczebności biorących udział w uroczystości, to horoskopy wypadłyby wcale nie wesołe.

Nam, którzy wzięliśmy udział w uroczystości „Dnia Kupca Polskiego" wcale nie chodzi o horoskopy, lecz na prawdę o skupienie polskiego kupiectwa i rzemiosła, aby tworzyły, wielką potęgę, aby od dnia tej uroczystości w Niwce powstawały polskie placówki.

Sztandary i organizacje, które wzięły udział w uroczystości mają swoją przeszłość. Chodzi tu o sztandary: sokolstwa, straży pożarnej, rzemiosła, wydziału mechanicznego, kopalni Niwka, Związku Górników, Zawodowego Związku Polskiego, koła amatorskiego „Lutnia" i sztandar kupiectwa polskiego. Pod tymi sztandarami mogą się skupiać ludzie, popierający kupiectwo i rzemiosło polskie.

Przebieg uroczystości kupiectwa, rzemiosła i tych, co wzięci udział w niej, był następujący. Zbiórka na kopcu Kościuszki o godz. 8.30. Wymarsz na nabożeństwo o godz. 8.45. Kazanie wygłosił ksiądz Krzyżanowski, który podkreślił ważność kupiectwa polskiego i Państwa.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się pochodem na kopiec Kościuszki i kupiectwo i rzemiosło złożyły dwa wieńce na płycie „Nieznanego Żołnierza". Podczas składania wieńców, orkiestra kop. Niwka odegrała Hymn Narodowy. Następnie wygłoszono dwa przemówienia, po których wzniesiono okrzyk na część Rzeczypospolitej Polskiej, p. Prezydenta, Marszałka Śmigłego Rydza i Armii Polskiej.

R. B.

Złodziejka skryła się pod łóżkiem

Nieudała wyprawa po biżuterię

Onegdaj wieczorem podczas nieobecności domowników do mieszkania Gitli Curtelson w Będzinie przy ul. Kołłątaja 32 dostali się złodzieje.

W chwili, gdy zajęci byli pakowaniem bielizny i biżuterii, wartości 2000 zł. do mieszkania weszła Curtelsonowa, która na widok nieproszonych gości wszczęła alarm.

Złodzieje porzucili łup i zbiegli, natomiast będąca w ich towarzystwie 17-letnia Regina Sowówna (Będzin, ul. Polna 35), przestraszona

nie zdołała uciec, lecz schowała się pod łóżko.

Młodą złodziejkę wyciągnięto z pod łóżka i oddano w ręce policji.

Wobec zatrzymania Sowówny przypuszczać należy, że obecnie policja szybko ustali nazwiska pozostałych członków szajki złodziejskiej.

Wiadomości bieżące

Środa 15 Grudz.	Dziś: Waleriana Jutro: Euzebjusza Wschód słońca: 7,38 Zachód słońca 15,23

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś na Niemcach w sali klubu o godz. 20.30 dana będzie świetna komedja Stefana Kiedrzyńskiego pt. „Serce na wolności".

Jutro w Olkuszu, sala kina „Orzeł" — dana będzie przebojowa komedia A. Birabeau pt. „Woźny i minister". Bilety wcześniej sprzedaje p. Bobrzecki.

W piątek 17 bm. — „Serce na wolności". Ceny miejsc od 25 gr. do zł 2.40.

W sobotę premiera — przedstawienie zakupione przez koło opieki rodzicielskiej przy gimn. im. H. Rzadkiewczowej Dana będzie arcywesoła komedia p. t. „Dom wariatów". Bilety zniżkowe, kredytowane i passe-partout nie ważno.

——xx——

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: — Moskwa — Szanghaj
PATRIA — Tragedia jeńca.
EDEN: Ostatni pociąg z oblężonego miasta.

——o——

— **SKRADLI ZEGAR Z MIESZKANIA** P. Mieczysław Urbańczyk, zam. na kol. Piaski w Czeladzi zauważył, że podczas jego nieobecności w mieszkaniu skradziono mu zegar - budzik, wartości 10 zł. — Wkrótce przekonał się, że kradzieży tej dokonał 17-letni Stanisław Płachciński i jego kolega 15-letni Marian Sapiński.

Obaj złodziejaszkowie stanęli onegdaj przed sądem w Czeladzi, który skazał ich na umieszczenie w zakładzie poprawczym, zamieniając wykonanie kary na upomnienie.

— **ZEBRANIE KUPCÓW W GRODŹCU.** Odbyło się w Grodźcu zebranie informacyjne związku drobnego kupiectwa. — Sprawozdanie z kongresu kupiectwa w Warszawie złożył delegat wiceprezes związku p. Urbańczyk. Następnie zebrani uchwalili założenie bezprocentowej kasy która na terenie Grodzca jest dla kupiectwa niezbędna. Do komitetu założenia kasy zostali wybrani pp. Urbańczyk Stelmach i Sałek. Zebrani na fundusz kasy złożyli samorzutnie zgórą 100 zł.

Czytelnicy nasi

komunikują nam, że...

W Dąbrowie istnieje wiadukt kolejowy, przez który codziennie przechodzi tysiące ludzi, dziatwy i młodzieży. Wszystko ładnie, tylko niestety — kto właśnie ma usuwać błoto i śnieg i wogóle czuwać nad porządkiem na wiadukcie? Dobrze jest latem, gdy dobrotliwy wiatr zeschłe błoto po świecie rozniesie; ale zimą, gdy na stopniach utworzą się zdradliwe wypukłe ślizgawice nikt nie jest pewien czy nie zejdzie z wiaduktu kaleką.

Po tym to wiadukcie tupocze codziennie tysiące nóg dziecinnych, spieszących do, lub ze szkoły, a błoto chlapie im w twarz i bryzga na ubranie przechodniów. Czas byłoby, aby ktoś o tym wiadukcie pomyślał!

UWAGA! Wszyscy Czytelnicy, którym się nasuwają rozmaite uwagi, nadające się do druku zechcą je zgłaszać listownie lub telefonicznie (nr. telefonu 61692) do naszej Redakcji w godzinach od 9 do 11 i od 16 do 18.

— **WYWIADÓWKA W SZKOLE RZEMIEŚLNICZO - PRZEMYSŁOWEJ W SOSNOWCU** z powodu zakończenia pierwszego półrocza odbędzie się w dniu 19 bm. (niedziela) o godz. 10. Wywiadówkę poprzedzi posiedzenie zarządu koła opieki rodzicielskiej, które odbędzie się o godzinie 8.30. Dyrekcja prosi rodziców o obowiązkowe przybycie.

— **KRADZIEŻE W ZAGŁĘBIU.** Stanisławowi Sowińskiemu z Bobrownik ukradziono 300 zł.

Policja w Będzinie zatrzymała Stanisława Makówkę (Będzin, ul. Małachowskiego 6), jako podejrzanego o kradzież rowerów. Makówkę przekazano władzom sądowym.

Kieszonkowcy sosnowieccy

OKRADLI ŚLĄZACZKĘ.

Onegdaj na ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu dwaj kieszonkowcy Kazimierz Będziak, zamieszkały przy ul. Będzińskiej 12 i Dawid - Srul Goldsztein, zam. przy ul. Szklanej ukradli z kieszeni Angeli Lamprechtowej z Siemianowic 31 zł. Obu kieszonkowców policja zatrzymała.

Opłatek strażacki

W BĘDZINIE.

Ochotnicza straż ogniowa w Będzinie urządza dorocznym zwyczajem dnia 23 bm. w sali świetlicy — opłatek świąteczny dla swych członków i ich rodzin. Do zebranej braci strażackiej wygłosi przemówienie prezes straży p. R. Monsiorski.

Dorocznym zwyczajem urządzona zostanie również w dniu 6 stycznia choinka dla dzieci rodzin strażackich.

Wspomnieć należy, że ochotnicza straż ogniowa w Będzinie jest najstarszą strażą w Zagłębiu, istnieje bowiem już 60 lat. Obecny zarząd straży projektuje z racji tej urządzić w roku przyszłym na wiosnę wielkie święto strażackie, połączone z urozmaiconymi imprezami.

Tragiczne skutki

WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI.

10-letni Henryk Niemcewicz z Sosnowca onegdaj wieczorem siadł na poręczy schodów na II im piętrze.

W pewnym momencie chłopiec stracił równowagę i runął na parter, odnosząc ciężkie obrażenia.

Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala.

Bobrowniki dla morza

Utworzenie oddziału LM. i K.

W lokalu urzędu gminnego w Bobrownikach odbyło się z inicjatywy obwodu LM. i K. w Sosnowcu organizacyjne zebranie, celem utworzenia oddziału LM. i K. w gminie Bobrowniki.

W zebraniu wzięło udział 46 osób z pośród miejscowego społeczeństwa. Na zebraniu przewodniczył wójt p. Józef Kamiński, sekretarzował p. Wł. Kotuła.

Na zebranie to przybył przedstawiciel obwodu LM. i K. w Sosnowcu p. St. Duda — sekretarz gminy Strzemieszyce, który w imieniu Obwodu wygłosił dłuższe przemówienie o znaczeniu morza.

Po krótkiej dyskusji postanowiono założyć oddział LM. i K. z prawem działania na cały teren gminy i wszyscy obecni na zebraniu zdeklarowali przystąpienie na członków LM. i K.

Z uwagi jednak na rozległy teren gminy zadecydowano utworzyć w poszczególnych miejscowościach sekcje, któreby zajęły się kooptowaniem członków, inkasem składek i rozdawnictwem gazet. Następnie dokonano zgodnie ze statutem wyborów władz oddziału w następującym składzie: prezes p. inż. Józef Krajewski. — wiceprezesi: Józef Kamiński, wójt gminy, Adam Bielewicz — sekretarz Władysław Kotuła — skarbnik, Władysław Zabiegała, Antoni Żrałek — kierownik sekcji propagandowej Wacław Stasiak.

Do komisji rewizyjnej oddziału: przewodniczący dr. Ludwik Szutkowski, członkowie Stanisław Danecki, Jan Kubański, Andrzej Furmanek.

Nieznany osobnik

ZGWAŁCIŁ MŁODĄ DZIEWCZYNĘ.

17-letnia Janina Frontczakówna z Będzina zameldowała w policji, że została zgwałcona przez nieznajomego osobnika.

Frontczakówna poznała na ulicy młodego mężczyznę, który zaprosił ją na piwo do jednej z będzińskich piwiarni.

Po wyjściu z lokalu osobnik ów dokonał na niej gwałtu. Policja prowadzi dochodzenie.

Pechowy włamywacz

POSIEDZI ROK W WIĘZIENIU.

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu toczyła się rozprawa przeciwko karanemu już kilkakrotnie za kradzieże Hermanowi Kretzce z Katowic, oskarżonemu o usiłowanie włamania.

Kretzka został zatrzymany przez policję, w chwili kiedy obładowany narzędziami zamierzał włamać się do składu szkła Szymona Zalcberga w Będzinie.

Sąd skazał włamywacza na rok więzienia.

Sfałszował weksel

I PUŚCIŁ GO W OBIEG.

Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu odpowiadał właściciel zakładu stolarskiego Władysław Eugeniusz Dróżdż ze Strzemieszyc. oskarżony o sfałszowanie podpisu na wekslu.

Dróżdż podrobił na wekslu podpis niejakiego Władysława Kurka. poczem tak podrobiony dokument puścił w obieg.

Dróżdża skazano na 8 miesięcy więzienia.

Urzędnicy państwowi w Czeladzi

nie mają należytej pomocy lekarskiej

Od pewnego czasu urzędnicy państwowi w Czeladzi żalą się na brak należytej opieki lekarskiej. Przed kilku miesiącami wygasła umowa z jednym z miejscowych lekarzy, wobec czego [illegible] **przydzielono wszystkim urzędnikom i ich rodzinom lekarza w Będzinie.**

Stan ten nie odpowiada nikomu, a pomoc lekarska pozostawia wiele do życzenia. Okazuje się bowiem, że w razie choroby urzędnik zmuszony jest jechać do Będzina, przy czym narażony jest w czasie podróży na różne komplikacje chorobowe, a i jeszcze na większe wydatki pieniężne.

W razie cięższej choroby lekarz przyjeżdża na miejsce, jednak doliczą sobie koszta podróży.

W wielu wypadkach chorzy rezygnują z ulgowej pomocy lekarza będzińskiego i poddają się kuracji prywatnej. Oczywiście płacą drożej za wizytę lekarską i za lekarstwa. Stan ten powinien zmienić się na lepsze, gdyż w przeciwnym razie pomoc lekarska nie będzie dostępna dla nikogo.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa 15 grudnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Muzyka. 17.00 Koncert ork. 17.30 Pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Stefan Okoła poszedł do gimnazjum. 19.35 Odczyt. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna.. 21.00 Koncert chopinowski. 21.40 Wieczór literacki. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Środa 15 grudnia.

11.40 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert popularny. 14.35 Płyty. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.15 Pogadanka. 18.25 Kukiełki śląskie. 18.45 Przągląd prasy. 19.00 Program na jutro. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 23.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 16 grudnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół 11.15. Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 13.00 Przerwa 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Wędrówki muzyczne. 16.15 Recital śpiewaczy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Reportaż Eugeniusza Golczyńskiego. 17.15 Muzyka taneczna. 17.50 Pogadanka sportowa. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.30 Muzyka w masce. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiązanki melodyj ludowych. 20.30 Konkurs Kuriera Porannego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert popularny. 21.45 Józef Piłsudski w Gabinecie Narutowicza. 22.00 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

Z OLKUSZA.

(o) **UMORZENIE SPRAW PRZECIW KO SEKRETARZOM GMINNYM.** W swoim czasie wszczęte zostały dochodzenia przeciwko sekretarzom gmin pp. Tadeuszowi Urasińskiemu w Rabsztynie i Stanisławowi Kusiowi w Sławkowie za przekroczenia służbowe.

Obecnie władze sądowo - śledcze umorzyły postępowanie przeciwo tym sekretarzom.

(o) **KURS PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO.** W szkole rolniczej im. Marszałka Piłsudskiego w Trzyciążu (olkuskie) zakończony został trzydniowy kurs przysposobienia rolniczego, w którym wzięli udział liczni słuchacze z terenu pow. olkuskiego.

Na kursie wykładali prelegenci kieleckiej Izby Rolniczej, personel nauczycielski szkoły rolniczej w Trzyciążu, Uniw. Ludowego w Szycach oraz personel instruktorski OTO. i KR. z agronomem powiatowym p. Patorskim.

(o) **NA DOŻYWIANIE DZIECI.** Wręczone przez członkinie „Rodziny Policyjnej" z okazji imienin zł. 50 p. komisarzowa Pohoska. przewodnicząca „Rodziny" przeznaczyła na dożywianie najbiedniejszej dziatwy przez policje.

Miliony zbryzgane krwią

Sensacyjna powieść obyczajowa

10)

— To wskocz w dorożkę, kaz się zawieźć na dworzec św. Łazarza, a może zdążysz jeszcze na czas, ażeby jeszcze znaleźć tam pana Marcyala Desroches.. jeżeli tylko dziś wieczorem odjeżdża rzeczywiście do Hawru.

— Dobrze, proszę pana.

— Już za późno — wtrącił pan Lardinois — godzina jedenasta, pociąg odjeżdża dziesięć minut na dwunastą, a na stację nie można przybyć w ciągu dziesięciu minut.

— Niech i tak będzie — odrzekł Didier to przynajmniej odnajdź tam tego dorożkarza. Wszak go poznasz?

— Być może, proszę pana.

— I sprowadź go tutaj. Tylko prędko.

— Działasz, jak prawdziwy sędzia śledczy — wtrącił Lardinois.

— Czynię tak, jak mi się wydaje najlepiej — odrzekł skromnie Didier — ażeby można było schwytać nędznika, który popełnił zbrodnię.

I skierował się do buduaru, pomówił z ciotką po cichu i wróciwszy do salonu, aby powiedzieć gościom, że pani Cartenat prosiła go, aby z nimi pożegnał w jej imieniu.

Goście odchodzili powoli; zatrzymując się nieco przed trupem, po tym spoglądali ku buduarowi, gdzie Izabella leżała wciąż na kolanach ciotki.

Lardinoisowie pozostali sami.

Pani Lardinois i Adrianna weszły do buduaru i pozostawały pana Lardinois z Didierem.

Przemysłowiec szepnął nieznacznie do ucha młodego przyjaciela:

— Ciotka pańska nie jest jeszcze babką... co!

— Cicho pan bądź — odparł Didier z wielką godnością. — Czyż pan nie umie uszanować?

Przemysłowiec odszedł, wzruszając ramionami i wziął pod rękę żonę, wychodzącą z buduaru.

Kiedy w salonie znajdował się już tylko Didier, Izabella podniosła się i wyrwała się objęć ciotki.

— Dokąd idziesz, moja córko? — zawołała pani Cartenat.

— Dopóki wszyscy jeszcze byli — rzekła Izabella głosem głuchym — nie chciałam z boleści mojej czynić widowiska, ale teraz chcę do niego pójść i być przy nim...

Pomimo oporu ciotki i ojca, Izabella powróciła do salonu i uklękła znowu przed umarłym.

Patrzyła na niego przez kilka chwil po tym rzekła:

— Przenieśmy go na nasze łóżko. Tam wygodniej będzie.

— Moja kuzynko — zawołał Didier —pozwól, że cię zatrzymam. Pojmuję twoją rozpacz, pojmuję myśl delikatną, która tobą kieruje, ale nie dość opłakiwać i czcić tych, których kochaliśmy. Trzeba ich pomścić!

— To prawda! Trzeba go pomścić — wyrzekła Izabella z takim akcentem, że pani Cartenat drgnęła.

— Ażeby zaś został pomszczony — mówił dalej Didier — musi sprawiedliwość o wszystkim wiedzieć... Pozostaw tu ciało Fernanda... Najmniejsze szczegóły mogą posłużyć za wskazówki dla sędziego śledczego; mogliby się porąszyć ranę, zniszczyć jakąś wskazówkę, która na razie może wydać się zupełnie obojętną, a jednak później może stanowić o odnalezieniu winowajców...

— Masz słuszność — wyjąkała Izabella. — Dziękuję ci, Didierze. Czuwać tu będziemy nad zwłokami mego małżonka...

Pani Cartenat nie ośmieliła się sprzeciwiać życzeniom siostrzenicy; lękała się wywołać w niej ataku nerwowego.

Zmusiła ją tylko, ażeby usiadła na fotelu, a obok niej sama usiadła wraz z jej ojcem po drugiej stronie.

I rzekła do swego synowca:

— Didier, zajmij się wszystkim.

— Już, ciociu, zrobiłem co potrzeba. Wkrótce po tym stary służący powrócił z komisarzem policji, a komisarzowi towarzyszyło jeszcze kilku agentów.

Pomimo przyzwyczajenia do dramatów życiowych, urzędnik uczuł się wzruszony, na widok tragiczny, jaki przestawiała ta odważna młoda kobieta, płacząca w milczeniu nad zwłokami małżonka, do którego los nie pozwolił jej należeć.

Ukłonił się z uszanowaniem obu kobietom.

Pani Cartenat wskazała tylko Didiera, nie miała siły mówić.

— Jestem na pańskie usługi — rzekł młody szlachcic do urzędnika — co do wszystkich objaśnień, jakich pan może od nas zażądać. Zapewne nasz służący już panu powiedział...

— Tak, panie — odrzekł urzędnik — znam ogólnie okoliczności tej sprawy... Ten młodzieniec musiał zostać ugodzonym w chwili, gdy towarzyszył swemu bratu.

— Niestety, nie podobna mi dokładnie objaśnić pana w tym względzie; jedyny człowiek, który mógłby być świadkiem zbrodni opuścił swe stanowisko; to lokaj, którego właśnie posłałem na dworzec św. Tomasza, w nadziei, że odnajdzie tam Marcyala Desrochem, a przynajmniej dorożkarza, który go tam zawoził... O! turkot słyszę, może to on.

d. c. n.

14 osób rannych w katastrofie samochodowej
na szosie pod Garwolinem

Na szosie lubelskiej pod Garwolinem wydarzyła się wczoraj katastrofa autobusowa. w której zostało poranionych 14 osób ,w tym 3 osoby ciężko.

Autobus Pol. Linii Samochodowych uległ zupełnemu zniszczeniu.

Autobus PLA. jechał do Warszawy z Lublina, prowadzony przez kierowcę Zdzisława Protopniaka.

Chcąc podjechać pod dość wysoką górę, pod wsią Gączyce, kierowca dodał gazu. Ponieważ szosa wskutek deszczu i nagłego przymrozku pokryta była warstwą lodu, w pewnym momencie samochód zaczął się staczać w tył.

Gwałtownie zahamowany przewrócił się i zatarasował całą szerokość szosy.

Rozległ się brzęk tłuczonych szyb i krzyki pasażerów.

W katastrofie odniosło rany 14 osób, które odwieziono do szpitala w Rykach.

Ranny kierowca Protopniak został przewieziony do Warszawy.

(o) **WIEC PROTESTACYJNY.** W Olkuszu odbył się wiec protestacyjny Syonistów Rewizjonistów olkuskich przeciwko podziałowi Palestyny i uwięzieniu rewizjonistów w Acco. Na wiecu było około 300 osób.

Karabin maszynowy
DLA ARMII.

Pod przewodnictwem prezesa pow. zarządu POW., p. burmistrza Kallisty. odbyło się onegdaj w Wolbromiu nadzwyczajne zebranie, na którym m. in. zapadła uchwała niezwłocznego rozpoczęcia zbiórki pieniędzy wśród swoich członków na kupno karabinu maszynowego dla armii polskiej.

Dzień kupca polskiego
W PILICY.

Staraniem stowarzyszenia kupców polskich w Pilicy zorganizowano „Dzień kupca polskiego". W miejscowym kościele parafialnym odbyło się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez ks. kanonika M. Froelicha. kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prefekt A. Krupski. Ponadto kazanie zostało wygłoszone w miejscowym klasztorze oo. Reformatów przez magistra B. Stalińskiego. Po nabożeństwie pochód na czele z orkiestrą udał się do domu ludowego ,w którym odbyła się akademia. Zagaił akademię miejscowy prezes Wiktor Otrębski, referat okolicznościowy wygłosił sekretarz stowarzyszenia p. Marian Kubiczek. Następnie towarzystwo śpiewacze „Echo" pod batutą p. Zyška odśpiewało parę pieśni.

Wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania obchodu „Dnia kupca polskiego", ks. kan. M. Froelichowi i ks. pref. A. Krupskiemu i ojcu magistrowi B. Stalińskiemu zarząd stowarzyszenia kupców polskich składa tą drogą staropolskie „Bóg zapłać".

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

Sprawy strażackie
W POW. ZAWIERCIAŃSKIM.

W Poraju odbyła się onegdaj odprawa rejonowa prezesów, naczelników i sekretarzy poszczególnych oddziałów straży pożarnych, wchodzących w skład rejonu Poraj.

W odprawie zwolanej przez oddział powiatowy związku straży Pożarnym w Zawierciu wzięło udział 14 osób.

Podczas paru godzinnych obrad ,którym przewodniczył st. instruktor Eugeniusz Wochtman z Zawiercia. omówione zostały sprawy: działalności władz straży wyszkoleniowe, finansowe i zaopatrzenia straży w sprzęt.

Poza tym omówiono wiele innych spraw. dotyczących działalności i istnienia oddziałów straży pożarnych.

Zapoznano się również z pewnymi sprawami, wprowadzonymi w życie przez ostatnio wydane rozporządzenie wykonawcze do pewnej części ustawy przeciw pożarowej.

Pomoc zimowa
W PORAJU.

W dniu 6 grudnia br. odbyło się w lokalu Zarządu gminnego w Poraju organizacyjne posiedzenie Gminnego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w składzie 13 osób, przyczym do prezydium komitetu powołani zostali: p. Tadeusz Byliński, właściciel majątku Choroń, jako przewodniczący Komitetu. p. Władysław Siwek, wójt jako skarbnik i p. Wanda Dąbrowska — sekretarka Komitetu.

Do utworzonej sekcji zbiórkowej weszli: dr. Karbowniczek Marian, p. Wanda Dąbrowska i Jan Wosiński.

Komitet postanowił przeprowadzać zbiórki uliczne co miesiąc przez cały czas trwania akcji Pomocy Zimowej. Akcja ta ma zapewnione duże poparcie ze strony ks. Augustyna Kańtocha ,proboszcza parafii Choroń. Należy zatem wyrazić życzenie ,aby wysiłek komitetu w kierunku zdobycia tą drogą funduszy na rzecz bezrobotnych przyniósł dobry rezultat.

Zaznacza, się także. że urządzenie projektowanej także przez komitet imprezy na ten cel spotka się z dużą przychylnością ofiarnego społeczeństwa osady Poraj.

Gwiazdka dla biednych dzieci
W ZAWIERCIU.

Urządzeniem gwiazdki dla biednych dzieci w Zawierciu zajął się miejscowy komitet pomocy zimowej bezrobotnym.

Dla zdobycia potrzebnych na ten cel funduszy komitet ten organizuje w Zawierciu w niedzielę 19 bm. wielką kwestę uliczną pod hasłem „Gwiazdka dla biednych dzieci".

Kwestarze zbierać będą ofiary po ulicach, sklepach, restauracjach, piwiarniach, kinach i na listy po fabrykach.

Komitet apeluje do litościwych serc zawiercian, aby nie omijali w dniu zbiórki kwestarzy, lecz by wszyscy w miarę zamożności złożyli ofiarę na ten szlachetny cel.

—oOo—

Dziecko w stercie siana
Historia nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa

Jedna z tych nieprawdopodobnych historii, które się opowiada zwykle tylko dla żartu, zdarzyła się w tych dniach w Budapeszcie. Gdy wóz, wysoko naładowany sianem, przejeżdżał przez ulicę miasta,

kilku przechodniów usłyszało nagle jęczenie wydobywające się jak gdyby z wnętrza wozu.

Zwrócono na to uwagę furmanowi, który zatrzymał wóz. Jęczenie to nie ustawało, wobec czego furman zaczął zdejmować siano z wozu na uliry i po chwili wyjął również z siana drżącego i przestraszonego chłopczyka. Jednocześnie z bocznej ulicy wybiegła przestraszona kobieta z rozpaczą nawołująca synka, który przed paroma minutami zginął bez śladu. Radość kobiety, która odnalazła dziecko, była wielka.

Początek tego wypadku był więcej niż sensacyjny.

Dziecko zabawiało się, siedząc na stołeczku przed rodzicielskim domem.

Z przejeżdżającego obok niego ulicą wozu, naładowanego sianem, spadła wielką sterta, która dziecko całkowicie przykryło. Woźnica zatrzymał się i włożył siano z powrotem, nie zauważywszy, że w sianie znalazło się również dziecko.

Dziecko nie poniosło przy tym żadnych obrażeń. Było tylko nieco podrapane i bardzo przestraszone, gdyż nie zdawało sobie sprawy z przebiegu tego całego wypadku.

Córka b. kuratora skazana na 4 lata więzienia
Wyrok w procesie lubelskim

Po przeszło miesięcznej rozprawie w sądzie okręgowym w Lublinie ogłoszono w poniedziałek o godz. 14-ej wyrok w procesie 39 komunistów, oskarżonych o działalność wywrotową.

Wyrokiem sądu skazani zostali główni oskarżeni Franciszek Jóźwiak i Dawid Lerner po dziesięć lat więzienia, Mieczysław Korzeniowski i Janina Bierówna po 8 lat. Wanda Lewicka skazana została na 4 lata więzienia.

Poza tym skazano 2 oskarżonych po 7 lat więzienia, 3 po 6 lat, siedmiu po 5 lat, dzisięciu po 4 lata, 3 po 3 lata i czterech po 2 lata, w tym 3 osoby z zawieszeniem.

Część oskarżonych pozbawiona została praw na przeciąg 10 lat, inni zaś na okres 5 lat. Wszystkim zaliczono areszt śledczy.

Dymisja prezydenta m. Poznania
płk. Więckowskiego

Tymczasowy prezydent m. Poznania płk. Więckowski ustąpił z zajmowanego stanowiska.

P. prez. Więckowski będzie urzędował do środy włącznie, jednak po to tylko, by zdać urzędowanie wiceprezydentowi inż. Rugemu. We środę nastąpi pożegnanie z naczelnikami wydziałów, urzędnikami i robotnikami.

Wieczorem zaś sprawa ustąpienia prezydenta Więckowskiego będzie wniesiona na obrady magistratu. Dekret zwalniający prez. Więckowskiego został już przez ministerstwo wygotowany i podpisany.

Jak się dowiadujemy, w styczniu przyszłego roku brdą rozpisane wybory do Rady miejskiej.

Pożar w stoczni gdyńskiej
Dwaj robotnicy ranni

Wczoraj w Gdyni na terenie portu rozległa się ogłuszająca detonacja.

W Stoczni Gdyńskiej nastąpił wybuch. od którego stanął w płomieniach i kłębach dymu pływający dźwig.

Na miejsce wypadku przybyła zaalarmowana portowa straż pożarna oraz karetka pogotowia.

Wskutek wbuchu zostali ranni i dotkliwie poparzeni dwaj pracownicy stoczni: Jan Gronert, Julian Wojtanik.

Płomienie objęły izolację rur benzynowych i rur doprowadzających wodę do urządzeń chłodzących dźwigu.

Straż pożarna musiała pracować w maskach przeciwdymnych. Akcja jej przy płonącym dźwigu pływającym trwała około 2 godzin.

Sprawa nowego województwa
JESZCZE NIEAKTUALNA.

W związku z wiadomością o zamiarze utworzenia specjalnej jednostki administracyjnej w COP. zaznaczyć należy, że rząd dokonuje etapami zmiany w podziale administracyjnym państwa, dostosowując je do realnych potrzeb, które wykazuje życie w chwili obecnej.

Aktualna staje się sprawa zmiany granic województw warszawskiego i łódzkiego. W sprawie tej jeszcze w ciągu bież. sesji parlamentarnej ma być zgłoszony odpowiedni projekt ustawy. Co do pogłoski o utworzeniu nowej jednostki administracyjni (województwa) w COP., to jak się dowiadujemy, żadnego w tej sprawie konkretnego zamiaru obecnie nie ma.

Pasażerowie bez biletu
CHCIELI WYRZUCIĆ KONDUKTRA Z POCIĄGU.

W pociągu podmiejskim do Milanówka jechało bez biletu, siedmiu pasażerów!

Gdy konduktor zażądał okazania biletów. otoczyli go, poczem otworzyli drzwi wagonu usiłując wyrzucić go z pędzącego pociągu.

Inni pasażerowie pospieszyli konduktorowi z pomocą, przyczym wywiązała się walka. Jeden z pasażerów pociągnął za sygnał alarmowy i zatrzymał pociąg,

Przestępcy wyskoczyli z wagonu i rzucili się do ucieczki. Jednego z nich zdołano zatrzymać. Jest to mieszkaniec Piastowa, Jan Szkiel ,który stale jeździł w towarzystwie kolegów bez biletów, terroryzując konduktorów. Zuchwałego opryszka osadzono w więzieniu.

Nowe kursy nauczycielskie

Na podstawie porozumienia się p. inspektora szkolnego z dyrekcją państwowych W. K. N. w Krakowie, Rada szkolna powiatowa przystępuje do uruchomienia nowych wyższych kursów nauczycielskich. Kurs śpiewu — prof. Cichoń kurs gimnastyki — prof. Sawicki (Kurs śpiewu i gimnastyki jako jedna grupa). Następnie kurs robót kobiecych, prof. Karolina Ley'owa.

Wreszcie kurs przyrodniczy, botanika prof. Czarnecka, zoologia i somatologia prof. Wyspiański, przyroda martwa i geologia dyr. Zillinger. Kurs geograficzny prof. Stefański. Kurs pedagogiczny. psychologia prof. Ludosława Kursowa, pedag. i nowe kierunki nauczania prof. Ley. nauka o Polsce współczesnej prof. Majewski. Nauka i informacje w liceum pedagog. Wawel 1 w sobotę 18 grudnia o godzinie 5 popoł. Na kursy uczęszczać mogą nauczyciele z obwodu sosnowieckiego. miechowskiego, chrzanowskiego i Górnego Śląska. Pisemne zgłoszenia kierować do rady szkolnej powiatowej w Sosnowcu.

SPORT

Lekkoatleci Polski i Francji

UZGADNIAJĄ WARUNKI MECZU.

Sprawa meczu międzynarodowego lekkoatletycznego Polska — Francja jest już pod wieloma względami uzgodniona między Polskim Zw. LA. i Francuskim Zw. Lekkoatletycznym. Termin 18 — 19 czerwca 1938 r. został już zaakcepotowany przez Związek Francuski, podobnie jak i zawody rewanżowe w roku 1939 w Paryżu.

Związek Francuski zaakceptował również punktację meczu.

Pozostaje jeszcze do uzgodnienia sprawa ustalenia ilości zawodników, którym Pol. Zw. Lekkoatletyczny w r. 1938 a Francuski Zw. Lekkoatletyczny w roku 1939 opłaca zwrot kosztów przejazdu i pobyt. Zarząd PZLA określił tę liczbę na 25 zawodników plus 2 kierowników z tym, że każdy ze związków może jeszcze wysłać kilku zawodników na własny koszt.

W tej sprawie PZLA oczekuje wiadomości od Związku Francuskiego.

Zwycięstwo ping-pongistów

KSMM. (Piaski).

Sekcja ping - pongowa KSMM. Piaski rozegrała w ostatnim czasie mecz i rewanż ze Związkiem Strzeleckim Huta Milowice - Sosnowiec wygrywając w stosunku 6:1 i 4:1. Sekcja ta znajduje się w dobrej formie i jak w latach ubiegłych w składzie jej grają: bracia Gulińscy, Anderman, Lipski L., Woźniak, Baran Edw. i wielu innych.

Ewentualne zgłoszenia przeciwników kierować pod adresem Kat. Stow. Młodz. Męsk. poczta Czeladź II.

Zawody ping-pongowe

W ZAWIERCIU.

W ub. niedzielę odbył się mecz ping - pongowy pomiędzy reprezentacją m. Dąbrowy a kombinowanym zespołem Strzelca i Hakoachu. Po wyrównanej i ciekawej grze zwyciężyła reprezentacja m. Dąbrowy w stosunku 4:3 pkt.

Poszczególne partie. Szwed — Szymański (Dąbrowa) 0:2, Hoberman — Zieliński (D) 1:2, Sonenszajn — Sieradzan 1:2 Brzozowski — Kalisz (D) 2:1, Wierzbicki — Szajer (D) 2:1.

W grze podwójnej para: Szwed — Sonenszajn — Zieliński, Sieradzan 1:2, Wierzbicki, Haberman — Szajer. Szymański 2:1. Zawodnicy Zawiercia wykazali wysoką klasę. Na szczególne wyróżnienie zasługuje H. Wierzbicki, który po pięknej grze wygrał z wicemistrzem Zagłębia H. Szajerem. Sędziowali pp: Kabała i Grunwald.

Schmeling wygrywa

W AMERYCE.

W Nowym Jorku rozegrano przy wielkim zainteresowaniu mecz pomiędzy Niemcem Schmelingiem. a amerykańskim bokserem wagi ciężkiej Harry Thomasem Mecz w 8 rundzie zakończył się zwycięstwem Schmelinga.

Nowości wydawnicze

M. Brzuska STARY LAMUS. Powieść, w barwnej okadce A. Kudły, 148 stron. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1937. Cena zł.2.20. Wydanie ozdobne z 4 całostronnicowymi ilustracjami A. Kudły zł. 4.20.

Akcja powieści rozgrywa się bezpośredno przed wybuchem Wielkej Wojny. W cichej wiosce nad jeziorem spotyka się gromadka dzieci. Okazuje się, że jezioro. z którem związane są legendy owiane jest tajemnicą. Dzieci naturalnie chcą tę tajemnicę przeniknąć i podczas badan stykają się z tajną organizacją niepodległościową.

Oto w najogólniejszych zarysach treść tej ciekawej książki. Autorka w umiejętny sposób splotła w niej cztery czynniki: nastrój patriotyczny, ducha tajemnicy przygodę i dużo, dużo humoru świetnie ożywiającego poważną zasadniczą treść.

Doskonale jest oddany nastrój społeczeństwa tuż przed wojną: knowania przeciw najeźdźcy. wieści o organizacji strzeleckiej, tajni emisariusze, marzenia o lepszym jutrze.

Na tym ogólnym tle ukazuje się przemiła gromadka dzieciaków dzielnych i enerwicznych. interesujących się żywo sprawami ogólnymi, lecz nie przesadnych, prawdziwych. Nie są to laleczki idealne, lecz prawdziwe dzieci nie pozbawione przywar nieraz kłócące się ze sobą nie zawsze posłuszne. lecz właśnie przez to żywe i bliższe czytelnikowi. „Stary Lamus". to książka której przeczytanie wiele daje. Do przeczytania jej młodego czytelnika nie trzeba zachęcać: pochłonie ją jednym tchem. Później zaś napewno zastanowi się nad tymi myślami i ideami, które umiejętnie i dyskretnie podsuwa autorka.

———oOo———

Sprostowanie

OGŁOSZENIA KOMORNIKA.

W ogłoszeniu komornika Raczmańskiego. zamieszczonym w „Expresie Zagłębia" w dniu 11 grudnia br. dotyczącym licytacji nieruchomości winno być: „odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Stanisława i Władysławy małż. Ptak itd..." co niniejszym prostujemy.

Z UŚMIECHEM.



„Jest to bardzo ładnie, ale czy nie mógłby pan jeszcze coś wykonywać lewą nogą"?



„Panie Doktorze, w naszym domu jest zwyczaj przed Nowym Rokiem ucałować się".

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.